Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, Środa 21 stycznia 1925 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.109 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00.

Nr. 16 — Rok VIII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Anglja o wysiłkach Polski na polu finansowem i gospodarczem.

Londyn, 19 stycznia.

Poważny tygodnik ekonomiczny „The Statest“ przynosi w ostatnim numerze z 10 stycznia obszerną recenzję broszury, wydanej przez Delegację Polską przy Lidze Narodów w Genewie, p. t.: „The Progress of Financial Reconstruction in Poland“, w której redakcja w formie niezwykle pochlebnej streszcza główne fakty i cyfry akcji sanacji skarbu w ciągu ub. roku i kończy stwierdzeniem, że **kryzys ekonomiczny, przez który przechodzi obecnie Polska na skutek braku kapitału, może minąć znacznie szybciej z pomocą obcego kapitału, dla którego bogate zasoby kraju przedstawiają dużą atrakcję.**

Jedno z najpoważniejszych pism prowincjonalnych angielskich „Yorkshire Post“ z dnia 10 stycznia daje przegląd stosunków handlowych w Polsce i państwach bałtyckich. Zaznacza ono, że wysiłki dla zrównoważenia budżetu polskiego znakomicie się powiodły, że jednak wywołały poważny kryzys ekonomiczny. **Ogólny brak gotówki i kredytu** — pisze, w związku ze znacznie zwiększonemi kosztami produkcji, na skutek przejścia do parytetu złota, wreszcie **ograniczenie prawne czasu pracy do 46 godzin, spowodowały trudności w sprzedaży towarów.** Pismo kończy stwierdzeniem, że **kryzys będzie najostrzejszy w styczniu tego roku, poczem będzie następować zwolna poprawa stosunków.**

Dziennik ekonomiczny „Financial Times“ z dnia 10 stycznia zamieszcza całoszpaltowy artykuł specjalny, poświęcony polskiej reformie finansowej, w którym stwierdza, że polityka reform została w całej pełni usprawiedliwiona osiągniętemi wynikami. Przy pomocy licznych danych cyfrowych autor artykułu dowodzi celowości poszczególnych zarządzeń. Zwraca uwagę na **istniejący kryzys ekonomiczny i stwierdza, że jest to objaw zupełnie naturalny i że chyba nikt nie mógł się spodziewać, że tak poważne dzieło reformy finansów, jakie zostało dokonane w Polsce w ciągu ubiegłego roku, będzie mogło być osiągnięte bez ofiar.** Zaznacza jednak autor, że okres najgorszy przesilenia już minął i **poleca rynek polski pilnej uwadze angielskiego świata handlowego i finansowego, zarówno pod względem importu, eksportu, jak i inwestycyj kapitału.** (Pat.).

—x—

Monopol zapałczany i zapowiedź jego wydzierżawienia

Onegdaj minister skarbu wniósł do Sejmu **projekt ustawy o monopolu zapałczanym.**

Ustawa poddaje pod ścisłą **kontrolę skarbową wyrób i sprzedaż zapałek i zapalniczek,** a nadto **prawo na wyrób i sprzedaż zapalniczek uzależnia od zezwoleni władz skarbowych.**

Część druga traktuje **o samej organizacji monopolu wyrobu zapałek,** a mianowicie postanawia, że **na czele monopolu stoi minister skarbu.** Ustawa dopuszcza do obrotu handlowego na obszarze Rzeczypospolitej **jedynie zapałki, pochodzące z fabryk monopolowych,** tudzież zapalniczki, opatrzone znaczkiem **podatkowym,** tj. takie, od których opłacono przypadający podatek.

Część trzecia zawiera **postanowienia na czas przejściowy,** tj. na czas od chwili wejścia w życie ustawy aż do faktycznego wprowadzenia monopolu.

Postanowienia te dotyczą sposobu wykupu fabryk prywatnych.

Ustawa nakłada na zarząd monopolowy obowiązek **zatrudnienia w fabrykach monopolowych pracowników,** zajętych dotychczas w prywatnych fabrykach zapałek, nadto wypłacenia odszkodowania w wysokości półrocznego zarobku tym pracownikom fabryk zapałek, którzyby wskutek wprowadzenia monopolu utracili swe dotychczasowe zajęcie. Ustawa zakreśla roczny termin do wysprzedaży zapałek, pochodzących z fabryk prywatnych, przewiduje zgłoszenie i dodatkowe opodatkowanie zapalniczek, znajdujących się w handlu w chwili wejścia w życie nowej ustawy.

Ustawa nie zawiera żadnych postanowień karnych, ponieważ te będą objęte powszechną ustawą karno-skarbową.

W uzasadnieniu ustawy czytamy, między innemi: Ministerjum skarbu nie zamierza prowadzić monopolu produkcji zapałek we własnym zarządzie, lecz zamierza **wydzierżawić go na czas dłuższy, tj. na przeciąg do 25 lat ad hoc utworzonemu amerykańsko-szwedzkiemu towarzystwu, z tem jednak zastrzeżeniem,** że: 1) produkcja zapałek będzie utrzymana conajmniej na dotychczasowej wysokości, tj. że produkcja krajowa zapałek musi wystarczyć conajmniej na pokrycie potrzeb ludności Rzeczypospolitej; 2) w upaństwowionym przemyśle zapałczanym znajdą zatrudnienie przedewszystkiem dotychczasowi pracownicy prywatnych fabryk zapałek; 3) dochód skarbu państwa z tego źródła, tj. z monopolu zapałek nie może być niższy od dotychczasowego dochodu z akcyzy od zapałek; 4) obecne ceny sprzedaży zapałek nie mogą być podwyższane, czyli że przedsiębiorstwo, dzierżawiące monopol, nie może zwiększać swych zysków kosztem konsumenta krajowego, lecz jedynie przez obniżenie dotychczasowych kosztów produkcji; 5) pracownicy fabryk zapałek, którzyby z powodu przekształcenia lub zwinięcia niektórych fabryk zapałek utracili zajęcie, mają otrzymać od dzierżawiącego towarzystwa odszkodowanie w wysokości półrocznej płacy, pobieranej w fabryce zapałek, wreszcie 6) wszystkie fabryki zapałek wraz z całem urządzeniem, surowcami, półfabrykatami i gotowemi produktami przejdą na własność skarbu państwa po wygaśnięciu kontraktu dzierżawnego. Warunki dzierżawy musiałyby być w każdym razie zatwierdzone przez radę ministrów.

Otwarta walka z Trockim.

Trocki usunięty z kierownictwa armją. — Usuniętym też będzie z centralnego zarządu partji. — Ostre wystąpienie władz partyjnych komunistycznych przeciw Trockiemu.

Moskwa. (PAT.) 19 bm. Rosyjska agencja telegraficzna donosi: Wczoraj rozpoczęły się plenarne posiedzenia komitetu centralnego i centralnej komisji kontrolnej partji komunistycznej Rosji. **Omawiano zachowanie się Trockiego w sprawach rewolucji i organizacji partyjnej.** Odczytano pismo Trockiego, w którem ten oświadcza, że z powodu choroby nie może wziąć udziału w posiedzeniu. Odpiera on zarzut, **jakoby pragnął rewizji leninizmu albo też chciał umniejszyć znaczenie Lenina.** Co dotyczy twierdzeń, jakoby dążył do zajęcia jakiegoś odrębnego stanowiska w partji względnie nie poddawał się dyscyplinie partyjnej oświadcza Trocki, że **gotów jest spełniać wszelką pracę i na każdem stanowisku przy kontroli partyjnej.** Po wymianie zdań powziął komitet centralny **wszystkiemi głosami przeciwko dwom, zaś centralna komisja kontrolna jednogłośnie** następującą uchwałę:

1) **Trockiego należy w sposób kategoryczny przestrzedz o konieczności utrzymania dyscypliny patryjnej i to nie tylko w słowach, ale także w czynach.**

2) Wobec tego, że kierownictwo armji wymaga poparcia powagą jednomyślności całej rady wojskowej, **uważa się dalszą współpracę Trockiego w rewolucyjnej radzie wojskowej za niemożliwą.**

3) Sprawa dalszej współpracy Trockiego w komitecie centralnym pozostaje odroczona do następnego kongresu partyjnego, z tem, że na wypadek nieuszanowania względnie nie zastosowania się do uchwał partyjnych przez Trockiego **centralny komitet będzie miał za obowiązek bez czekania na zebranie się kongresu wykluczyć Trockiego od współpracy w biurze politycznem.**

Mussolini o niewzruszonem stanowisku swego rządu.

Londyn. (AW.) „Daily Express“ publikuje wywiad z Mussolinim, który oświadczył, że uważa **stanowisko swoje za bardzo mocne,** gdyż **faszyzm rozszerza się ciągle a rząd silnie dzierży władzę.** Rząd Mussoliniego **ustąpiłby tylko po zaciętej walce.** Wybory do nowego parlamentu **odbędą się dopiero po ukończeniu procesu w sprawie zabójstwa Matteoti'ego. Dokładny termin wyborów nie może być jeszcze ustalony.**

Rzym. (PAT.) 19 bm. Komitet stronnictwa centrum katolickiego odbył naradę wypowiadając się **przychylnie o projekcie reformy wyborczej, oraz o ustawie przeciwko tajnym stowarzyszeniom.**

Komitet uznał wybory za środek mogący się przyczynić do wyjaśnienia sytuacji, oraz do normalizacji kraju, przyczem wyraził ufność, że wybory odbędą się przy zachowaniu niezbędnej swobody i wolności.

Sowiety nie umieją bronić swoich przyjaciół

Białogród. (PAT.) 19 bm. **Propozycja moskiewskiej międzynarodówki chłopskiej przysłania do Białogrodu jednego z przywódców, a mianowicie Dąbala, celem złożenia zeznań na korzyść Radicza uważana jest w tutejszych kołach rządowych jako nowy dowód utrzymywania przez Radicza ścisłych stosunków z bolszewikami.**

Dzienniki tutejsze stwierdzają, że **prokuratorja generalna nie ma bynajmniej zamiaru korzystania z wyżej wzmiankowanej propozycji.** Nie wiadomo jednak czy obrona nie zechce z tej propozycji skorzystać jak również nie wiadomo też jak zareagowałaby tutejsza policja na ewentualny przyjazd przedstawiciela międzynarodówki moskiewskiej.

Białogród. (PAT.) 19 bm. **Nową sensacją dnia jest aresztowanie na rozkaz trybunału kasacyjnego pod zarzutem szpiegostwa żony sekretarza Radicza Androlica.**

Przegląd prasy.

Prof. Rybarski o powiększaniu wydatków. — Manewr amerykański „Czasu". — Męty z „Naprzodu". — Dyskusja o silnej pięści wobec Gdańska. Angielskie horoskopy.

Kraków, 20 stycznia.

Ostatnie usiłowania wyzwoleńcze lewicy w Sejmie o **powiększenie budżetu bez pokrycia nadwyżik,** wywołały uwagę prof. Rybarskiego w **„Gazecie Warszawskiej",** która zresztą tej sprawie, wprawdzie tylko wewnętrznej, niemniej jednak doniosłej, **nie pierwszy poświęca artykuł** w ostatnich dniach:

„Trzeba to wyraźnie powiedzieć: — pisze znakomity nasz ekonomista — zwiększenie podatków przez uchwały sejmowe będzie albo **iluzorycznem,** gdyż nie znajdzie się odpowiedniego pokrycia, albo też oznacza zwiększenie podatków, **obciążających całe społeczeństwo.** Niema dzisiaj prawie nikogo, ktoby nie narzekał na podatki. **Niechaj więc te narzekania Zwracają się przeciw sejmowym demagogom. którzy prą do powiększenia budżetu państwowego".**

Rząd, szczególnie zaś p. Grabski, który jest tak ogromnie czuly na **wszelką choćby krytykę ze strony Sejmu,** powinien o budżet, wyraz jego polityki finansowej, kruszyć kopję z całą energją: jeśli lewica chce zdeformować budżet.

„jest obowiązkiem Rządu powiedzieć stanowczo: non possumus i **powiedzieć to w ten sposób, by wnioskodawcy wiedzieli, jakie z tego płyną konsekwencje.** Rząd powinien okazywać większe przywiązanie do projektu budżetu przez siebie opracowanego".

Tymczasem tej dbałości. tej energji, właściwej **naszemu premjerowi tak niedawno w stosunku np do oświadczenia prezesa Z. L. N. pos. Głąbińskiego, krytykującego rzeczowo i słusznie rząd**— tym razem u p. Grabskiego kraj nie widzi; w obronie Rządu nie staje — Rząd, tylko stronnictwo... opozycyjne. **„Czas"** zaś na tle ostatniej pożyczki amerykańskiej dla Polski przechwala:

„pożyczka powinnaby umocnić polityczną pozycję Rządu! Pod wpływem niezadowolenia, wywołanego przesileniem, jest Rząd w tej chwili w Sejmie zachwianym. W tych warunkach poważny gospodarczy **sukces Rządu należy ocenić jako pożądane jego wzmocnienie.** Przynajmniej na parę tygodni, jeżeli nie miesięcy, powinnyby ucichnąć próby wywołania przesilenia i stworzenia nowych „kombinacyj" politycznych. **Oznaczałoby to stworzenie warunków sprzyjających doprowadzeniu do końca rozpoczętego dzieła odbudowy".**

Uwag krytycznych o usiłowaniach powiększenia budżetu w „Czasie" nie czytaliśmy: zatem niewinne uwagi o pożyczce **trzeba uważać za manewr obrony p. Grabskiego** argumentem pożyczki...

„Naprzód" z drugiej flanki zaczyna mącenie wody w kadzi partyjno-sejmowej:

„Byłoby naiwnością sądzić, że prawica cofnie się przed zrealizowaniem swych planów z obawy przed wywołaniem wstrząśnienia podstawami państwa. Takich skrupułów endecy nie mają i nie mogą mieć wobec dylematu: z jednej strony Rząd, domagający się, bo musi, płacenia podatków, z drugiej strony klijentela endecka. nie chcąca podatków płacić. **Im prędzej** Rząd Grabskiego stanie się przeszłością, tem większe stają się szanse skutecznego sabotażu naprzykład podatku majątkowego — a o to właśnie chodzi i o kilka „drobnostek" w przyczepku".

I znowu o tem, że **PPS. popiera zwiększanie wydatków, co pociągnie właśnie tem większe podatki między innemi i u „klasy pracującej"** — ani mru-mru!... Tak więc około sytuacji rządowej wytwarzają się **wielkie męty,** płynące wielką strugą, kanałami z „Czasu" i „Naprzodu"; czy się p. Grabski czuje silnie w takiem położeniu — **niewiadomo.**

O Gdańsku dyskusja nie schodzi z porządku codziennych uwag. W **„Warszawiance"** przeprowadzona analogja z historją minionych wieków, doprowadza do takiej konkluzji:

„A buta jego (Gdańska) dzisiejsza wobec Polski przypomina butę Zakonu Krzyżackiego, ale przypomina także proroctwo świętej Brygidy o Zakonie:

— Nadejdzie czas, iż wyłamane będą ich zęby i odcięta będzie ich ręka prawa, a prawa noga im ochromieje, aby żyli jeno uznaniem swych nieprawości..."

Dlatego, to, co powiedział marsz. Trąmpczyński o nowej polityce wobec Gdańska słusznie doprowadza **„Głos Narodu"** do końcowej uwagi:

„Nie ulega wątpliwości, że gdy skończy się zło te żniwo pomyślności gospodarczej, wtedy Gdańszczanie uderzą w inny ton w swej polityce wobec Polski. Jako Niemcy, uznają oni tylko siłę tylko stanowczość. **Trzeba im siłę pokazać. Trzeba przemówić do nich z pięścią podniesioną i trzeba tę pięść puścić w ruch, bez względu na grymasy i niezadowolenie w Genewie".**

Tak, jak Jagiełło przemawiał pod Grunwaldem!... Obecne postępowanie Gdańska nie może być bez związku z **nowym kursem polityki Niemiec,** odpowiadającej polityce hakatystycznych Prus:

„Czyżby Senat gdański — zapytuje „Słowo Polskie" — istotnie znachodził w sobie jaką ochotę i tupet prowokowania Polski, gdyby nie zdawał sobie sprawy, jakie konsekwencje polityczne prowadzi za sobą **zmiana symbolicznego nazwiska Marxa na niemniej symboliczne nazwisko Luthera?"**

A tymczasem na horyzoncie coraz częściej ukazują się **zwiastuny lepszej pozycji dla Polski** wobec dokonywujących się zmian **w poglądach Anglji** na nas. Za nami i **„Gazetą Warszawską"** rozważa to onegdaj **„Warszawianka"** i pisze:

„Jednem słowem, w Anglji dzisiaj i **na szereg lat stanął u steru kierunek polityczny, mający świadomość niebezpieczeństwa od strony Niemiec i od strony Rosji, a zarazem znaczenia Polski w budowie Europy.** I dlatego od błahostek dobrze by było przejść do polityki także i u nas".

Ta polityka zaś będzie miała właśnie o tyle bardzo realne znaczenie, że rząd konserwatywny ma na długo zapewniony byt!... **Kl. Hr.**

Agitacja niemiecka na Kaszubach

nigdy nie będzie miała powodzenia

Poznań. (A.W.) Wobec podanych przez niektóre pisma wiadomości o propagandzie niemieckiej, na Kaszubach, której centralą ma być Wejherowo tamtejsze towarzystwo Powstańców i Wojaków uchwaliło rezolucję, stwierdzającą. że **wszyscy powstańcy i wojacy Kaszubi byli i pozostaną Polakami, którym obca idea odrębnej narodowości kaszubskiej.** Rezolucja zapewnia w końcu, że Tow. **dążyć będzie do zdemaskowania agitatorów i tych szkodników i zdrajców narodowych, którzyby chcieli omamić lud kaszubski swoją ideą separatyzmu.**

300 miljonów dolarów złota przybywa z Ameryki do Europy.

Londyn. (P.A.T.) 19 bm. Dzienniki donoszą, że na pokładzie parowca George Washyngton **przybyło do portu Plymouth złoto wartości 300 miljonów dolarów, przeznaczone dla różnych krajów Europy.**

Od czasu przedwojennego jest to największy transport złota przywieziony okrętem.

Obrady stronnictw sejmowych

Warszawa. (A.W.) Wczoraj odbywały się obrady stronnictw w związku z nadchodzącą sesją zimową.

Zarząd główny **„Wyzwolenia"** omawiał sprawę uzupełnienia programu partyjnego. Specjalna komisja opracuje projekt nowego programu. który rozpatrywany będzie na kongresie Związku polskich stronnictw ludowych w marcu.

Rada naczelna **Ch. D.** omawiała **zmianę ordynacji wyborczej w kierunku zniżenia ilości posłów i stosunek do Rządu.**

PPS. opowiedziała się **za powrotem Piłsudskiego do armji, ale w ramach konstytucji,** za pokojowem załatwieniem zatargów z Gdańskiem, a wreszcie za protokołem genewskim.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 bm. W ciągu ubiegłych dwu dni odbywały się **narady klubu „Wyzwolenia".** Główne obrady obracały się dokoła tego, **czy wykonanie reformy rolnej ma polegać na wywłaszczeniu, czy też nie.** Pos. **Dąbski** jest stanowczo za wywłaszczeniem bez odszkodowania. Dyskusja była **bardzo burzliwa i nie zakończyła się pozytywnie.** Wybrano komisję. która ma przedstawić szczegółowy program radzie naczelnej przed **kongresem, który się odbędzie w marcu.** Pos. Dąbski w swoim referacie postawił **hasło rozdziału kościoła od państwa.**

Dzisiaj popołudniu pos. Rudziński referował **postulaty polityczne, a stosunek swój do rządu** uzależnił od tego, czy i w jakim stopniu będą uwzględnione postulaty stronnictwa co do reformy rolnej i co do obsadzenia teki ministra oświaty „odpowiednio postępowego". Obrady rady naczelnej Wyzwolenia odznaczają **silny zwrot na lewo i radykalizację partji.**

Warszawa. (Tel. wł.) 20 bm. W ciągu ubiegłych dwu dni obradowała **Rada naczelna Chrz. Dem.** Omawiano sprawę **reformy wyborczej,** domagając się znacznych zmian w tej reformie. Następnie komisja kresowa **uchwaliła żądać od rządu całego szeregu zmian, ulepszających stosunki na kresach, uchwalono również utworzenie osobnego syndykatu dziennikarzy chrześcijańsko-demokratycznego z tem, że zjazd dziennikarzy musi się odbyć przed 20-ym lutego.**

Zbliżenie administracji na kresach do ludności.

SPECJALNI URZĘDNICY OBJAZDOWI.

Warszawa. (A.W). **Z szeregu projektów w sprawie sanacji stosunków administracyjnych rozważaną jest sprawa utworzenia etatu specjalnych urzędników, jako zastępców starostów, których obowiązkiem byłby ciągły objazd po terenie administracyjnym, celem zbliżenia władz do ludności.**

Długi i pożyczka amerykańska.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 bm. Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu poza porządkiem dziennym **rozpatrywany będzie projekt ustawy o ratyfikację umowy między Rzplitą, a Stanami Zjedn. w sprawie długów Polski.** Projekt umowy, który zresztą został już ratyfikowany przez Stany Zjednoczone, przewiduje **spłatę długów polskich w ciągu 62 lat.** Cały dług wynosi **900 miljonów złotych.**

W związku z pożyczką polską w Ameryce dowiadujemy się, że pożyczka ta ma być **zabezpieczona na akcyzie cukrowej, wypuszczona będzie na giełdzie waszyngtońskiej po cenie emisyjnej 86.**

POSEŁ KĘTRZYŃSKI U CZICZERINA.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 bm. Dn. 18 stycznia przybył **do Moskwy nowy poseł Rzeczypospolitej. Wieczorem przyjęty był przez Cziczerina.**

POSEŁ WIELOWIEYSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 bm. Do Warszawy przybył poseł polski przy rządzie rumuńskim p. **Wielowieyski.**

SZARŻA CHORĄŻYCH BĘDZIE ZNIESIONA.

Warszawa. (A.W). Wkrótce chorążowie, którzy zdobyli cenzus oficerski i dobrą opinję przełożonych będą **przemianowani na podporuczników.** Po pewnym czasie **szarża chorążych przestanie istnieć.**

— o —

„UCZONY" NIEMIECKI.

Berlin. (P.A.T.) 19 bm. Dzienniki donoszą, że aresztowany tu został historyk dr. Hauk za kradzieże systematyczne aktów archiwalnych w różnych miastach Europy.

Przeciw zwiększaniu wydatków budżetowych

Kraków, 20 stycznia.

Trzeba to otwarcie powiedzieć, że obrady nad budżetem na rok 1925, jak na to już w naszem piśmie zwrócono uwagę, zapowiadają się nieszczególnie. Zaraz w pierwszych dniach rozpoczęła się licytacja stronnictw sejmowych na punkcie powiększania wydatków. Skąd na to znajdą się dochody, o to nikt się nie pyta. I takie „poprawienie“ budżetu niewiadomo na czem się może skończyć. w każdym razie może zachwiać równowagę budżetową. To też opinja publiczna musi zwrócić uwagę na to niebezpieczeństwo, zdać sobie sprawę z konsekwencji, które pociągnie za sobą zwiększenie wydatków.

Budżet na rok 1925 przewiduje w wydatkach 1.981 miljonów złotych i tyleż w dochodach. Należy o tem pamiętać, że nie wszystkie wydatki zwyczajne są pokryte dochodem zwyczajnym, gdyż różnica między jednymi a drugimi wynosi około 100 miljonów. Już sam ten fakt powinien być hamulcem. Ale ważniejsza jest rzecz inna. Oto utarło się u nas przekonanie, że nasz budżet jest mały, skąpy, że tylko z powodu przejściowych trudności utrzymuje się w tak ciasnych granicach. Jest to jednak tylko złudzenie optyczne, wynikające z faktu, że nasz budżet jest budżetem netto, o ile chodzi o przedsiębiorstwa i monopole, tak, że tylko ich czyste nadwyżki wzgl. dnie deficyty figurują w ogólnem zestawieniu. Jeżeli zaś przerachujemy nasz budżet w ten sposób, że wejdą do niego całe plany finansowe przedsiębiorstw i monopoli, otrzymamy w wydatkach sumę 3.216 miljonów. W ten sposób obliczone są budżety ogromnej większości państw, na tych zasadach zestawiano budżety przedwojenne. I dopiero ta cyfra może służyć za podstawę do porównań. I wtedy przekonamy się, że np. budżet obecny Państwa Polskiego jest bardzo zbliżony do budżetu przedwojennej Austrji (budżet wydatków na rok 1913 — 3.137 milj. koron). A przecież Austrja przedwojenna ani swoim majątkiem, ani ilością ludności, ani też rozmiarami życia gospodarczego nie ustępowała Polsce.

Gdy się uwzględni zastój gospodarczy, pozostałości wojennych zniszczeń, brak kapitału obrotowego, to wypadnie stwierdzić, że obciążenie gospodarstwa społecznego przez ciężary państwowe doszło już — przynajmniej w obecnej sytuacji — do swoich maksymalnych granic. Jeżeli więc Sejm chce uchwalać nowe wydatki, to musi pamiętać o tem, że trzeba znaleźć nowe dochody. A tych dochodów skutecznie pomnożyć się nie uda. Prawda, że nasze lewicowe stronnictwa mają odrazu gotową odpowiedź: powiększyć podatki na ludzi bogatych; ściągać bezwzględniej podatek majątkowy, dochodowy, opodatkować większe mieszkania, automobile, banki, a wszystko z wysoką „progresją“. Ale demagogja i finanse Państwa są to rzeczy, które nie potrafią żyć w zgodzie. Odrazu uwidaczniają się granice opodatkowania, odrazu okazuje się, że wyższego opodatkowania nie zniesie produkcja. Jeżeli więc nakłada się podatki na t. zw. warstwy zamożniejsze i to opodatkowanie jest posunięte za daleko, to wówczas albo te podatki są nieściągalne, albo też zostają przerzucone na szerszy ogół i ostatecznie płacą je ludzie ubodzy.

Trzeba to wyraźnie powiedzieć: zwiększenie podatków przez uchwały sejmowe będzie albo iluzorycznem, gdyż nie znajdzie się odpowiedniego pokrycia, albo też oznacza zwiększenie podatków, obciążających całe społeczeństwo. Niema dzisiaj prawie nikogo, ktoby nie narzekał na podatki. Niechaj więc te narzekania zwracają się przeciw sejmowym demagogom, którzy prą do powiększenia budżetu państwowego.

A w dzisiejszej chwili ta demagogja jest bardzo zawodna. W okresie inflacji można było chwalić się przed wyborcami, że uzyskało się tyle a tyle miljardów na ten lub inny cel, gdyż drukowanie pieniędzy wydawało się czemś bardzo niewinnem. Ale dzisiaj trzeba pieniądze z trudem wydobywać od mieszkańców kraju. Dzisiaj wzrost obciążenia podatkowego może wywołać wzrost kosztów produkcji, a więc większą drożyznę, a czasami nawet, unieruchamiając przedsiębiorstwa, wzrost bezrobocia. To też jeżeli ktoś chce w dzisiejszych warunkach pochwalić się swoją pracą w komisji budżetowej przed wyborcami, niechaj raczej powołuje się na to, ile miljonów skreślono z budżetu na jego wniosek, a niech nie chwali się tem, że na jego wniosek powiększono ciężar podatkowy. Niechaj przewidujący politycy, którzy już zaczynają myśleć o przyszłych wyborach, przypomną sobie ten fakt, że w Stanach Zjednoczonych republikanie odnieśli ogromne zwycięstwo dzięki temu, że byli zwolennikami bezwzględnych oszczędności w budżecie państwa.

Oczywiście te względy nie mogą mieć decydującego znaczenia dla stronnictw, które mają poczucie odpowiedzialności za to, co się dzieje w państwie. Stronnictwa te ze względów ogólnych przeciwstawią się rozdymaniu budżetu. Ale ich praca będzie trudna, czasami nawet bezowocna, o ile na straży interesów państwa nie stanie rząd, o ile jego przedstawiciele okażą się ulegli wobec nacisku sejmowego.

Rzecz jasna, że Sejm nie może zmienić preliminarz budżetowy. Może uchwalić podwyższenie kredytu na ten lub inny cel, o ile potrafi zmniejszyć wydatki na innej pozycji. Wówczas taka zmiana nie wywołuje większego obciążenia, mieści się w granicach przewidywanych dochodów. Ale gdy się uchwala powiększenie wydatków o kilkanaście miljonów przy omawianiu budżetu jednego tylko ministerstwa, a nie wskazuje źródeł pokrycia tych wydatków to taka metoda jest sprzeczna zarówno z zasadami racjonalnej polityki budżetowej jak i z duchem naszej konstytucji, jak wreszcie i ze zdrowym sensem.

W takich wypadkach jest obowiązkiem rządu powiedzieć stanowczo: non possumus i powiedzieć to w ten sposób, by wnioskodawcy wiedzieli, jakie z tego płyną konsekwencje: Rząd powinien okazywać większe przywiązanie do projektu budżetu, przez siebie opracowanego. Im budżet jest lepiej ułożony, tem mniej jest realnych powodów, by w trakcie obrad sejmowych wprowadzać w nim istotne zmiany. Projekt rządowy chyba przewidział wszelkie możliwe dochody, które w danym roku mogą wpłynąć do skarbu.

Nowych źródeł dochodu nie uda się stworzyć na poczekaniu, zwłaszcza, że budżet uchwala się już w ciągu roku budżetowego. To też wyrozumiałość rządu na wnioski sejmowe, zmierzające do zwiększenia wydatków, powinna mieć swoje granice. Chyba, że rząd zajmuje takie stanowisko: „uchwalajcie sobie co chcecie, jeżeli nie będzie pieniędzy, to uchwalonych kredytów nie udzielę“. Ale taka metoda byłaby również niezdrowa, uchwalanie budżetu przez Sejm byłoby wtedy tylko czczą formalnością.

Zdarzyło się raz w parlamencie francuskim, że jeden z deputowanych wypowiedział następujące zdanie: jest rzeczą parlamentu uchwalać wydatki, a rzeczą rządu znaleźć dochody. Zdanie to wywołało wielką wesołość. Gdyby jednak taki pogląd miał stać się programem przypadkowych większości sejmowych, to byłoby to więcej smutnem niż wesołem. Nasz parlamentaryzm jest jeszcze bardzo młody i młodą jest nasza administracja. Wiele to rzeczy można zrozumieć i wytłumaczyć tą młodością. Ale pamiętajmy, że czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci. Trzeba pragnąć gorąco, by zarówno władza wykonawcza, jak i ustawodawcza nasiąkła poczuciem odpowiedzialności za to, co robi. A to poczucie odpowiedzialności nie powinno pozwolić nikomu na istotne powiększenie wydatków państwa, gdyż poprostu życie gospodarcze w tej chwili nie zniesie zwiększenia ciężarów podatkowych. Nikt o tem ani na chwilę nie powinien zapominać. A w każdym razie społeczeństwo dobrze będzie pamiętało, jak zachowają się w tej chwili czynniki, odpowiedzialne za rządy w państwie.

R. Rybarski.

Ekspose premjera Grabskiego o sytuacji gospodarcej Polski.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 bm. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie **komisji sejmowej budżetowej,** na której p. premjer **Grabski wygłosił obszerne ekspose.**

Omówił on najpierw **cyfrowo rezultaty budżetu przeszłego roku i stwierdził,** że przebyliśmy już wprawdzie **fazę skutków nieurodzaju,** który wyrwał nam duże sumy w dochodach, jesteśmy jednak obecnie w **dobie ciężkiego kryzysu gospodarczego.** Rodzaj naszego kryzysu przemysłowego jest inny, niż gdzieindziej.

Kryzysu gospodarczego nie należy łączyć z równowagą skarbu, traktować go należy niezależnie, **nasz stan finansowy, brak pieniądza i jego drożyzna, oto symptomy sytuacji.**

Następnie stwierdził, że **nasz bilans handlowy jest ujemny.** Bezrobotnych mamy dużo. **Nieurodzaj przyniesie podrożenie cen zboża i chleba.** Jest to objaw niepomiernie dotkliwy, kryzys zwyżkowy nie dochodzi swego końca.

Program gospodarczy premjera streszcza się w **utrzymaniu równowagi budżetu.** Polityka kredytowa: **pożyczka zagraniczna dla samorządów jest podpisana.** Co do **kredytu długoterminowego** stwierdza, że **stworzy się go dotacjami budżetowemi.** Ważną była zapowiedź premjera, że **podatek obrotowy** będzie **znowelizowany.** Rzemieślnicy pojedyńczo pracujący na wsi i w miastach będą od niego uwolnieni.

W dalszym ciągu p. premjer

bardzo ostro występował przeciwko podwyższaniu budżetu ministerstwa rolnictwa.

Wprawdzie mówiono, że to podwyższenie będzie pokryte oszczędnościami, ale **premjer bardzo wątpi, aby te oszczędności pozwoliły na takie podwyższenie budżetu.** Wskutek drożyzny będziemy musieli wydać w tym roku **więcej o jakie 250 miljonów.** Na to, by uzyskać 250 miljonów, trzeba się wyrzec tych 30 miljonów budżetu w ministerstwie rolnictwa. Trzeba znaleźć inne oszczędności, trzeba znaleźć część rezerw, trzeba **powiększyć niektóre pozycje dochodu.** I to nie wystarcza, **wszystko razem nie uprawnia do powiększenia ani jednej pozycji wydatków,** p. Premjer podkreśla **silnie i stanowczo,** bo, jak się wyraził, „mam poczucie rzeczywistości, jestem za to odpowiedzialny.

Następnie p. Premjer mówił o **pożyczce zagranicznej.**

Ta część posiedzenia **była tajna.**

Na popołudniowem posiedzeniu komisji obszerny referat o budżecie ministerstwa skarbu wygłosił były minister skarbu **Michalski.** Dzisiaj przemówienia swego nie dokończył, dalszy ciąg jutro.

Warszawa. (AW). Szczegóły uzupełniające z mowy premjera Grabskiego. Dochody budżetowe w roku 1924 nietylko pokryły wszystkie wydatki, lecz dały nadwyżkę. Rezerwy, z jakiemi rozpoczyna się rok nowy wynoszą 429 miljonów. Kryzys nie jest w takim stopniu katastrofalny jak sądzono. Grabski oczekiwał, że miesiąc styczeń okaże się zły, lecz zbliża się już 20, a pogorszenie nie następuje. Obawiać się można, że **złymi miesiącami dla skarbu będą luty lub marzec,** później **lipiec i sierpień.** Długi zagraniczne naszego handlu, przemysłu i Banku wynoszą 250 miljonów złotych. Koniecznem było — mówił dalej Grabski — ułożenie się o dawne długi i pod względem tym osiągnęliśmy rezultat przewyższający oczekiwania, gdyż przewidywaliśmy nadpłatę około 29 miljonów, po układach jednak zapłacimy około **dziewięciu miljonów. W związku z układami angielskiemi i amerykańskimi stawiają nas jako przykład.**

Nie pomyślną jest liczba bezrobotnych, liczba ta zaczynała się zmniejszać w październiku i listopadzie ub. r., natomiast **w grudniu znowu wzrosła.** Wielką troską jest **drożyzna zboża, wskutek której trzeba było podnieść pracę o 20 proc.** Program gospodarczy przedstawiony w ostatnim ekspose był jednostronny. Dzisiaj ta jednostronność jest niepotrzebna, należy dążyć do usunięcia kryzysu **przez wzmożenie wydajności pracy, umiejętności kierownictwa,** gromadzenia kapitału oraz **dostosowania polityki kredytowej, podatkowej, celnej i taryfowej do podniesienia produkcji krajowej.**

UCHWALENIE BUDŻETU MUSI BYĆ PRZYSPIESZONE.

Warszawa. 20 bm. (Tel. wł.). **W sferach poselskich wyrabia się przekonanie, że uchwalenie budżetu na rok 1925 będzie musiało być ze względów ogólno-państwowych znacznie przyspieszone. Możliwe jest, iż Sejm postara się uchwalić budżet już w drugiej połowie lutego.**

MONETY 1-ZŁOTOWE.

Warszawa. 20 bm. (Tel. wł.). W dniu 20 bm. będą puszczone w obieg monety srebrne 1-złotowe.

KONFERENCJA PREZESÓW DYREKCJI KOLEJOWYCH.

Warszawa. 20 bm. (Tel. wł.). W dniu 19 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady **konferencji prezesów dyrekcji kolejowych,** na którą przybyli przedstawiciele wszystkich dyrekcji.

Jak walczyć z drożyzną.

Ustawa o regulowaniu cen chleba.

Przymusowe regulowanie wysokości przemiału zboża, cen wyrobów mącznych w obrocie wewnętrznym oraz eksportu i importu.

(Od korespondenta „Gońca Krak.")

Warszawa, 19 stycznia.

Min. Spraw Wewn. opracowało projekt ustawy o **uposażeniu władz administracyjnych do przymusowego regulowania wysokości przemiału zboża, cen wyrobów mącznych w obrocie wewnętrznym oraz eksportu i importu.**

Na podstawie projektu tego **władze administracyjne mają prawo**, po wysłuchaniu opinji specjalnej komisji **do regulowania wysokości przemiału, oraz cen chleba w poszczególnych miejscowościach.**

Komisje opinjodawcze składać się mają z przedstawicieli **zarządów gminnych** lub miejskich, **organizacyj zawodowych robotniczych**, tudzież organizacyj **rolników, kupców zbożowych, młynarzy i piekarzy.**

Wykroczenia przeciw normom, wydanym na podstawie projektowanej ustawy, **karane będą w trybie administracyjnym grzywnami do 500 złotych lub aresztem do 6 tygodni.**

Projekt po uzgodnieniu międzyministerjalnem ma być skierowany na obrady Rady Ministrów.

Opieka nad dziećmi.

Pierwszy międzynarodowy kongres opieki nad dziećmi w Genewie

(Od korespondenta „Gońca Krak.")

Warszawa, 19 stycznia.

W Min. Pracy i Opieki Społ. odbyło się **posiedzenie organizacyjne Komitetu do spraw pierwszego powszechnego kongresu opieki nad dziećmi**, który odbędzie się **w sierpniu br. w Genewie**, pod protektoratem Rady Federacyjnej szwajcarskiej. W zastępstwie ministra pracy i opieki społ. zagaił zebranie p. Bronisław Krakowski, naczelnik wydziału opieki nad dziećmi, streszczając plan przyszłych prac Komitetu. Na przewodniczącego zebrania obrano docenta dra Władysława Szenejcha. Stałym przewodniczącym Komitetu polskiego wybrany został dr Marceli Gromski.

Po dyskusji ustalono podział pracy w poszczególnych sekcjach, a mianowicie: **utworzono sekcję hygjeny i medycyny** pod przewodnictwem prof. dra Mieczysława Michałowicza, **sekcję socjologji i jej ustawodawstwa** pod przewodnictwem prof. dra Aleksandra Mogilnickiego, **sekcję wychowania i propagandy** pod przewodnictwem Bronisława Krakowskiego.

Polska armja.

Przyjmowanie do Korpusu Ochrony Pogranicza.

(Od korespondenta „Gońca Krak.")

Warszawa, 19 stycznia.

Minister spraw wojskowych zezwolił specjalnym rozkazem, aby dowódcy baonów i szwadronów K. O. P. zatrzymywali w służbie czynnej tych szeregowych, którzy przed przeniesieniem ich do rezerwy wyrażą chęć pozostania w formacji K. O. P. w charakterze nadterminowych (kapitulantów), i podpiszą odpowiednie zobowiązania. Kapitulanci, których termin zobowiązania już upłynął, a którzy dalszych zobowiązań nie podpiszą, zostaną odesłani wprost do formacyj ewidencyjnych, celem przeniesienia ich do rezerwy.

Uposażenie awansowanych oficerów.

Warszawa, 19 stycznia.

Minister spraw wojskowych wydał rozkaz w sprawie regulowania uposażenia awansowanych oficerów. I tak, oficerom awansowanym dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, zarówno tym, którzy uzyskali nowe stopnie ze starszeństwem z dnia 1 lipca 1923 roku, oraz którym nadano nowy stopień ze starszeństwem 15 sierpnia 1924 r. przysługuje uposażenie nowego stopnia z grudnia 1924 r.

Zatrzymanie szeregowych roczn. 1902 jako kapitulantów

Na zasadzie rozkazu Min. Spraw Wojsk. zezwolono na mianowanie w oddziałach kapitulantami nadterminowymi szeregowych rocznika 1902, podlegających urlopowaniu przed ukończeniem dwuletniej służby wojskowej.

O utrzymanie tradycji.

O UTRZYMANIE ŚWIĄT DWUDNIOWYCH BOŻEGO NARODZENIA I WIELKIEJNOCY.

Akcja pracowniczych Związków Zawodowych.

Warszawa, 19 stycznia.

W Warszawie odbyła się konferencja przedstawicieli Zrzeszenia polskich prac. związków zawod., Stowarzyszenia urzędników państwowych, Zjednoczenia zawod. polsk. i Chrześcijańskiego Zjednoczenia zawodowego, na której **postanowiono wszcząć odpowiednią akcję celem przywrócenia świąt dwudniowych, mających dla szerokich mas, pracowników zarówno umysłowych, jak i fizycznych pierwszorzędne znaczenie ze względów wypoczynkowych i rodzinnych.**

Święta te mają ponadto u nas niepamiętną za sobą tradycję i **są niemal w całym świecie cywilizowanym, a nawet w krajach najbardziej uprzemysłowionych zachowywane.**

Nie występując przeciwko zmniejszeniu ogólnej liczby świąt, co da się osiągnąć przez kasowanie innych świąt o mniejszem znaczeniu, organizacje zawodowe dążą jedynie do utrzymania świąt dwudniowych.

Organizacje zawodowe w najbliższych dniach przed łożą poszczególnym klubom poselskim i sejmowej komisji ochrony pracy memorjały, w których **domagać się będą jak najszybszego załatwienia tej sprawy w myśl interesów pracowniczych.**

Z POD ZNAKU ESKULAPA.

GROŹBA BEZROBOCIA LEKARZY w łódzkiej Kasie chorych.

Łódź. (AW). Wobec oświadczenia przedstawicieli Kasy chorych, że **udzielenie podwyżek lekarzom jest niemożliwe, należy się spodziewać bezrobocia lekarzy.**

MUZYKA I ŚPIEW.

„TAJFUN" — OPERĄ.

Znany sensacyjny dramat Melchjora Lengyela **„Tajfun"**, przerobiony został na libretto operowe przez Eugenjusza Monhecsi, muzykę zaś napisał Teodor Szanto. Cztery akty dramatu streszczono do trzech. Opera wystawiona w Mannheimie, zdobyła powodzenie, zwłaszcza dwa pierwsze akty. Akcja toczy się żywo. a role bohaterów dają artystom świetne pole do popisu.

Muzyka p. Szanto zaczerpnięta jest z motywów japońskich. Jak stwierdzają sprawozdawcy, instrumentacja obca jest dla ucha europejskiego. Jedna z najlepszych dźwiękowo scen jest święto kwiatów, któremu towarzyszą pieśni bohaterskie i marsze wojenne. Za wadę poczytuje krytyka, że egzotyzm panuje w operze i tam, gdzie ma mieć głos Europa.

Flirt jako czynnik społeczny.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

— Więc wychodzisz za Władka?

— Tak jest!

— A ja myślałam, że między wami był tylko flirt.

— I on, biedaczek, myślał taksamo.

KAZIMIERZ NAPOLEON GOŁBA.

15 **Rozwiany sen.**

Naraz potknął się tak silnie, że omal nie runął w śnieg, jak długi. Ubiegł już zapewne więcej, niż połowę drogi, lecz czuł zarazem, że jeśli dalej będzie pędził w tem samem tempie, zatknie się lada chwila i trupem padnie! Serce tłukło w nim się tak gwałtownie, jakby mu chciało pierś rozsadzić. Zwolnił tedy biegu. Ale dzwonki i śpiewy zbliżały się wciąż z przerażającą szybkością mimo wielkiego śniegu, który poważnie utrudniał jazdę. Zamajaczyły wreszcie przed jego krwią nabiegłemi oczyma ośnieżone drogowskazy w odległości może stu kroków, lecz równocześnie wypadło już na rozdroże dwóch czy trzech jeźdźców w cudacznych, błazeńskich strojach, co pomykali na czele orszaku i kopytami rozbijali zaspy.

Orłowicz czuł, że szaleństwo go ogarnia.

— Stójcie! hej! stójcie! — krzyknął rozpaczliwie ze wszystkich sił, jakby z krzykiem tym oddawał życie.

— Kulig! hej! kulig! — odpowiedziało mu echo, a trójka jezdnych rwała już dalej.

Zawrzało w nim piekło bezsilnej rozpaczy. W chwili, gdy za wszelką cenę należało zdwoić chyżość biegu, ustawał najwidoczniej.

W ślad za arlekinem i jego asystą przemknęły się pierwsze sanie...

Orłowicz czuł już, że padnie, lecz chodziło mu tylko, by paść przy ostatnich choćby saniach, byle jednak mieć jeszcze tyle siły i czasu, aby móc posłać je z pomocą Jance. Dać życie za ocalenie Janki, lecz nie sprzedawać go darmo!

Utartą już drogą pomykały chyżej drugie... trzecie... Siedzący w nich skrzypkowie z Tuchowa i Zakliczyna cięli od ucha skoczne krakowiaki i oberki, to znów posuwiste polonezy i owe wściekle rozhukane mazury... Co chwila zrywał się im do wtóru gdzieś z dalszych sań, od samego końca gromki, burzliwym śmiechem tryskający śmiechem krzyk:

— U-cha!...

Jakby za dawnych, staropolskich czasów!

Przebiegły sanie trzecie, czwarte, piąte... Kilka ostatnich pędziło tuż — tuż!

Orłowicza dzieliła od nich niewielka tylko przestrzeń, lecz na jej przebycie sił już nie miał, a równocześnie zabrakło mu głosu. Jak wstrzymać pędzących? Wreszcie, nie dalej nad dziesięć metrów od rozstaja potknął się silniej, niż dotąd, i runął twarzą w śnieg. W tejże chwili ostatnie sanie, niezbyt trzeźwą widocznie kierowane ręką i przyzostające nieco w tyle, zbliżyły się do krzyżownicy. Orłowiczowi, który nie mógł już powstać, błysnęła rozpaczliwa myśl:

— Ubić konia! Jednego!

W lot wyciągnął dubeltówkę, zmierzył dygocącą ręką i wypalił.

Nieludzki krzyk przerażenia wydarł się z głębi sanek, lecz konie, choć spłoszone, zaryły w miejscu, posunął się, jak widmo, ku saniom, w których dwie tylko zamajaczyły przed nim głowy.

— Ratunku! — zawołał ostatnim tchem. — Na Boga! Ratunku!

— Jezus, Marja! — odkrzyknął głos przerażonej kobiety.

— U licha! — zgniewał się pijackim dyszkantem jej towarzysz. — Co to znaczy? Napoleon, czy kto?

— Boże!

— Przecież to Polek Orłowicz! Z pod ziemi wyskoczył... Nie poznaje go pani?

Orłowicz. usłyszawszy swe nazwisko, zachwiał się silnie. Pijanym mężczyzną był kolega jego, Adam Grembosz! Radosne zdumienie zwaliło go z nóg po raz ostatni. Pochylił się ku przedniemu siedzeniu, które było puste i osunął się na nie bezwładnie.

— Ratunku! — zaszeptał jeszcze. — Zawracajcie na prawo!... Tam pod krzyżem... umiera z zimna i wyczerpania panna Janka... zawracajcie!

— Co za Janka? Czyżby... Nie, to być nie może! — przeraziła się jadąca z Adamem kobieta, w której poznał Orłowicz pannę Zosię Regnińską, cioteczną siostrę Janki.

Zarzucony pytaniami, nie mógł już nawet dać odpowiedzi, przeto panna Zosia wyrwała lejce z rąk napoły nieprzytomnego Grembosza i konie na tychmiast rzuciły się w bok ku krzyżowi, zanim na poprzednich saniach kuligu zdołano wyrozumieć, co się stało. (C. d. n.)

Z ZIEMIC POLSKI.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W SOCHACZEWIE. Po dokonaniu lustracji przez urząd wojewódzki w gospodarce miejskiej miasta Sochaczewa oraz na skutek sprawozdań I-szej instancji, wykazujących zaniedbanie w gospodarce miasta Sochaczewa ze szkodą dla ludności, wojewoda warszawski p. Sołtan podpisał w dniu 17 bm. decyzję, na mocy której rada miasta Sochaczewa została rozwiązana. Rada ta nie była zdolna do prawidłowego wypełniania obowiązków, ciążących na niej; nawet nie była w mocy złożyć przygotować budżetu na rok 1925. Skład Rady tej był jednostronny. Nowe wybory zarządzone zostały na dzień 1 marca 1925 r.

STRAJK ROBOTNIKÓW GAZOWNI, ELEKTROWNI I TRAMWAJÓW W TORUNIU.

Toruń. (AW.) **Strajk robotników gazowni, elektrowni i tramwajów, który wybuchnął w czwartek rano i trwa w dalszym ciągu.** Widoki rychłego ukończenia strajku są bardzo małe, ponieważ **magistrat stanowczo sprzeciwia się żądaniom robotników, którzy domagają się podwyżki w wysokości 50 procent płac dotychczasowych.**

Ruch elektrowni i gazowni jest w dalszym ciągu utrzymywany przez wojsko.

ŚWIAT KOBIET.

MINISTERSTWO SPRAW DOMOWYCH?

Z **Kopenhagi** donoszą co następuje:

W pewnych sferach niewieścich Danji powstała myśl utworzenia w łonie rządu jeszcze jednego ministerstwa, a mianowicie **Ministerstwa spraw domowych.**

Odnośny projekt, opracowany przez p. Marję **Hörup**, prezydentkę kopenhaskiego Związku gospodyń, popierany jest gorąco przez p. Ninę **Bang**, socjalistkę, piastującą w obecnym rządzie duńskim tekę oświaty.

Zadaniem nowego ministerstwa ma być **pomaganie gospodyniom przy spełnianiu ich zadań**, a więc w sprawach zakupu środków żywności, w sprawach mieszkaniowych, w sprawach hygjeny itd.

Niedawno temu przedłożono rzeczony projekt premjerowi **Stauningowi**, który jednak okazał się wobec niego mniejszym entyzjastą, niż p. Bang.

Oświadczył on, że zasadniczo uznaje żądanie utworzenia nowego ministerstwa za uzasadnione w pewnym stopniu, ze względu atoli na ciężką sytuację państwa nie może być mowy o obciążaniu jego budżetu przez tworzenie nowego ministerstwa. Narazie wystarczy — jego zdaniem — utworzenie **osobnej sekcji dla spraw domowych** w Ministerstwie dla spraw społecznych.

Mimo takiej odpowiedzi kobiety duńskie, taksamo uparte, jak kobiety innych krajów, nie zamierzają ustąpić, lecz rozpoczną agitację, zakrojoną na wielką skalę, za swym projektem, który dowcipnisie kopenhascy nazwali: „Ministerstwem dla spraw kuchennych“.

Figle aury i fauny.

BOCIANY SĄ JUŻ NAD BAŁTYKIEM.

W okolicach Kłajpedy i miejscowości Szaki pojawiły się już bociany.

ORKA W STYCZNIU.

Jako pewne curiosum w naszych atmosferycznych stosunkach, podaje częstochowski „Głos Powszechny“, że dnia 5 bm., dzięki ciepłej i sprzyjającej pogodzie oraz zwilżeniu się ziemi, **niektórzy gospodarze w powiecie będzińskim zaczęli orać** te pola, których nie zdążyli uprawić jesienią wskutek przedwczesnych przymrozków.

Ze świata literackiego.

ANDRES GANZALES BLANCO.

W Madrycie zmarł w sile wieku i pełni twórczości wybitny powieściopisarz i krytyk, **Andres Gonzales Blanco.** W dorobku literackim pozostawił z górą dwadzieścia tomów. Do najwybitniejszych prac jego należą: „Historja powieści hiszpańskiej“, „Współcześni dramaturgowie hiszpańscy“, „Najwybitniejsi pisarze amerykańscy“, „Życie i dzieła Menendeza Pelayosa“. Z powieści największą popularność zdobyły „Matylda Rey“ i „Mademoiselle Milagros“.

Raj mieszkaniowy w Polsce.

NA ULICY.

— Co słychać u pani?

— Nie mam mieszkania. Pół życia oddałabym za pokój!

— A drugie pół?

— Mieszkałabym w tym pokoju.

Listy z kraju.

Komisarz Rządowy Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie.

Tarnów, w styczniu.

Na murach miasta ukazało się ogłoszenie z dnia 9 stycznia 1925, podające do wiadomości wszystkim zainteresowanym Powiatową Kasą Chorych w Tarnowie, że reskryptem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie z dnia 8 stycznia 1925 Nr. dz. 92-25 na mocy artykułu 100 ust. z dnia 19 maja 1920 r. (Dz U. Rz. P. Nr. 44 poz. 272) **zostały unieważnione wszystkie dotychczasowe czynności przygotowawcze do rozpisania na dzień 25 stycznia 1925 wyborów do Rady Powiatowej Kasy chorych w Tarnowie, że rozwiązane zostały dotychczasowe władze Kasy** z wyborów, a mianowicie: **Rada Kasy, Zarząd Kasy, Komisja rewizyjna i rozjemcza Powiatowej Kasy chorych w Tarnowie i że w miejsce rozwiązanych władz Kasy zamianował Okr. Urząd Ubezpieczeń we Lwowie Komisarza rządowego, Pana Romana Pieczyraka.**

Ogłoszenie to przyjęli wszyscy zainteresowani w Powiatowej Kasie chorych w Tarnowie z wielkiem zadowoleniem i ulgą, gdyż **już przy pierwszych wyborach** do Powiatowej Rady Kasy chorych w Tarnowie, które się odbyły 17 sierpnia 1924

Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Tarnowie popełnił tyle nadużyć i okazał tyle złej woli i stronniczości, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie unieważnił te wybory,

wskutek protestu, wniesionego przez Narodowy Komitet wyborczy. Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Tarnowie wniósł przeciw temu rozstrzygnięciu Okr. Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie rekurs do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie, a

Ministerstwo rekurs ten odrzuciło i utrzymało w mocy rozstrzygnięcie Okr. Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie.

Wskutek tego Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Tarnowie **musiał rozpisać nowe wybory** do Powiatowej Kasy chorych w Tarnowie na dzień 25 stycznia 1925 r. i zaczął czynić przygotowania do tych wyborów.

W ciągu tych przygotowań okazało się, że Zarząd Powiatowej Rady Kasy chorych w Tarnowie już przy pierwszych wyborach popełnił jeszcze inne kolosalne nadużycia, że

bezprawnie wpisał na listę wyborczą pracodawców większą liczbę osób, stojących twardo przy P. P. S., zatrudnionych przeważnie w warsztatach kolejowych, a niemających zupełnie prawa głosowania, że i w przygotowaniach do drugich wyborów te same nadużycia popełnił,

gdyż **początkowo przygotowania do drugich wyborów prowadził urzędnik Kasy chorych na podstawie aktów do pierwszych wyborów**, a później te czynności zastrzegł sobie Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Tarnowie, więc za te nadużycia przy przygotowaniu do drugich wyborów odpowiada, a nie nieudolny urzędnik, jak w obwieszczeniu z dnia 9 stycznia 1925, Pan Profesor K. Ciołkosz podaje.

Wskutek tych nowych nadużyć przy przygotowaniu drugich wyborów Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie wydał na początku cytowane rozporządzenie, przeciw któremu **Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Tarnowie bronił się wszystkimi możliwymi środkami i sposobami, nadużycia te jednak były tak wielkie, że mimo gwałtownego oporu ze strony Zarządu Powiatowej Kasy chorych w Tarnowie, Zarząd ten rozwiązanym został, a w jego miejsce wszedł Komisarz rządowy, a**

wielkie nadużycia przy pierwszych wyborach i przy przygotowaniu drugich wyborów są przedmiotem dochodzeń Prokuratorji Państwa w Tarnowie,

która z pewnością w krótkim czasie te nadużycia wyświetli i dla ogólnego dobra, a w szczególności Kasy chorych w Tarnowie publicznie napiętnuje.

Członek Kasy chorych.

TEATRALJA.

Przyjaciółka cesarza Franciszka Józefa I.

Aktorka Katarzyna Schratt powraca na scenę.

Znana w Wiedniu przed kilkunastu laty artystka dramatyczna, **Katarzyna Schratt, na kilka lat przed wojną zniknęła ze sceny.** Stało się to **na żądanie zmarłego cesarza austrjackiego Franciszka Józefa I.** Poznał ją po pewnem przedstawieniu, upodobał i zapragnął mieć w swojem wyłącznem towarzystwie. Artystka za życia cesarza nie żałowała swego przejścia w stan cywilny. Jak sama opowiada, monarcha był na nią łaskawy, utrzymywał dla niej apartament, **wypłacał pensję i nie szczędził cennych podarunków.**

Po jego zgonie dyrekcja teatrów wiedeńskich, usposobiona już bardziej republikańsko, nie traktowała z nią o powrót na scenę, artystka ze swojej strony posiadała pewne zasoby i również nie wywierała na to zbytniego nacisku.

Lecz nastąpił spadek waluty, a czasy pogorszyły się tak dalece, że pani Stratt znalazła się w konieczności przejadania swoich zbiorów, podarunków sędziwego amanta. W końcu gdy po perłach i brylantach z jej znacznie uszczuplonego mieszkania znikły i meble, artystka wyrzuciła pychę z serca i **powróciła na scenę.**

Obecnie publiczność dąży do teatru An der Wien nietyle dla talentu panny Katarzyny, ile dla lubowania się widokiem przyjaciółki b. władcy Austro-Węgier.

Tajemnice morza.

„LUSITANJA“ BĘDZIE WYDOBYTA.

Przypomnienie niemieckiej zbrodni.

Nowy Jork. (Tel. pryw.). Kapitan marynarki amerykańskiej, David, który przed niedawnym czasem kierował pracami około podniesienia z dna morskiego okrętu zatopionego przed 56 laty wraz z wielkim skarbem, **podjął się obecnie podniesienia z dna morskiego „Lusitanji“, wielkiego, okrętu zatopionego przez niemiecką łódź podwodną 7 maja 1915 roku.** Z „Lusitanją“ **zostało zatopionych 1198 podróżnych.**

SZPROTY ŁAPIĄ RYBAKÓW.

Londyńskie dzienniki donoszą:

Mieszkańcy nadbrzeżnej miejscowości, Dale, zostali zaniepokojeni sygnałami, które dochodziły do brzegu od statków rybackich. **Skutkiem sygnałów tych kilka łodzi rybackich pospieszyło na pomoc.** Przyczyną alarmu była **wielka ilość szprot, które rzuciły się w sieci.**

Nawał rybek był tak wielki, że ciągnął sieci w głąb morza wraz z łodziami. Rybakom nie pozostało nic innego, jak **odciąć sieci i rzucić je w morze, lub zginąć.**

Po kilkogodzinnej walce ze szprotami nie było innej rady, **trzeba było sieci poodcinać i zrzec się niezwykłego połowu**, jednocześnie bowiem wybuchła burza, która również groziła rybakom. Rybacy powrócili do wioski bez sieci, lecz wszyscy uratowani.

Rzeczy ciekawe.

PRAWDZIWY HUMOR WISIELCA.

Sypał dowcipami aż do ostatniej chwili.

Niesłychany zasób dobrego humoru wykazał **Lawrence Washington, skazany za popełnienie w Chicago morderstwa, na szubienicę.**

Sędzia Hopkins egzekucję wyznaczył na **piątek 13** grudnia. Wyrok ten nie podobał się Washingtonowi, który rzekł na odchodnem do celi:

— **Obawiam się, panie sędzio, że mi ten wyznaczony dzień podwójnie feralny nie przyniesie szczęścia.** Jeżeli mam być szczery, będąc sędzią, **wybrałbym na powieszenie pana jakiś dzień przyzwoitszy.**

Sędzia Hopkins, człowiek surowy i poważny, wzruszył tylko ramionami i kazał delikwenta żywo wyprowadzić z sali.

W ciągu kilku dni, jakie skazańca dzieliły od egzekucji, **odwiedzających go strażników zasypywał żartami**, z których tamci się śmiali.

Już poprowadzony pod szubienicę, rzekł do urzędników, obecnych przy wykonywaniu wyroku:

— Moi panowie, **pozwalam sobie powątpiewać, czy mi dzień dzisiejszy szczęście przyniesie.**

Do pomocników szeryfa zaś, gdy ten kazał mu wstąpić **na ławę pod szubienicą:**

— **Ręczę, że mi pan zazdrościsz mego wysokiego stanowiska.**

Były to jego ostatnie słowa. Po chwili już nie żył.

Obfity plon rewizji w lokalu żydowskiego związku „Jugend".

Kraków, 20 stycznia.

Jak się dowiadujemy, organa ekspozytury policji politycznej w Krakowie przeprowadziły onegdaj po orozumieniu się z sędzią śledczym i prokuraturą **ponowną rewizję w lokalu związku żydowskiej młodzieży rękodzielniczej i handlowej „Jugend" na Kazimierzu** przy pl. Wolnica 4.

Wynikiem rewizji było **skonfiskowanie podręcznej dużej drukarni** z czcionkami gumowemi **liter żargonowych hebrajskich i polskich, prasy, farby drukarskiej, stosu papieru do druku,** oraz obszernej **literatury żargonowej i broszur pornograficznych, taktujących o zagadnieniach seksualnych.**

Nadto znaleziono **ukyte pod podjum dwa olbrzymich rozmiarów czerwone sztandary z napisami w żargonie.** Na rogach sztandarów widnieją **obrazy komunistyczne,** przedstawiające **chłopa w uścisku z robotnikiem.** Również znaleziono **klisze metalowe przedstawiające pochód młodzieży z czerwonemi sztandarami o napisach żargonowych.**

Cały znaleziony materjał oddano sądowi, który prowadzi śledztwo przeciw aresztowanym podczas ostatnich obław 13 uczestnikom nielegalnego związku „Jugend". Śledztwo prowadzi sędzia Pelczar.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Śmierć na gruszy".
Środa: „Fotel 47".
Czwartek: „Śmierć na gruszy".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Wtorek: Zielony Kakadu.
Środa: Zielony Kakadu.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Wtorek: „Kobieta bez skazy".
Środa: „Kobieta bez skazy".
Czwartek: „Kobieta bez skazy".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Maciste i Hiszpanka".

Reduta: Od poniedziałku: **„Przy kominku",** 2 serje razem w jednym seansie. — **„Gdy na kominku wygasł żar",** w roli głównej Wiera Chołodnaja.

Sztuka: „Karawana", wspaniały dramat przygód w 6 wielkich aktach, według noweli Emersona Hugha.

Uciecha i Zachęta: „Dziesięcioro przykazań"; 2-ga epoka i ostatnia.

Wanda: „Kobieta i pieniądz", dramat życiowy.

Warszawa: „Najnowsze przygody Tarzana", dwie serje razem. W głównej roli Elmo Lincoln.

—oo—

W 62 ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO we czwartek 22 bm. o godz. 9 rano w kościele św. Piotra odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój dusz uczestników walk o wolność Ojczyzny.

O godz. 6 wieczorem w Domu Żołnierza Polskiego (stacja tramwaju przy końcu ul. Lubicz) odbędzie się uroczystość, na którą złożą się: przemówienia, chór „Echa", przedstawienie teatralne, deklamacja i koncert orkiestry 20 p. p. Dla weteranów z r. 1863 wstęp wolny z rodzinami. Sala ogrzana.

ZMIANY W STANIE POSIADANIA REALNOŚCI W KRAKOWIE. Według wykazu, sporządzonego przez magistrat, w miesiącu październiku 1924 przeszły w inne posiadanie drogą kupna lub przez śmierć właściciela budynki w 20 wypadkach, zaś grunt w 21 wypadkach. Największą transakcję budynkiem przeprowadziła gmina m. Krakowa, nabywszy dwupiętrowy dom narożny przy ul. Gazowej l. 9 i ul. Bocheńskiej l. 8 za cenę 19.500 dolarów. Największej transakcji gruntowej dokonał związek młodzieży chrześcijańskiej polska Y. M. C. A., który nabył od krak. Tow. Wzaj. Ubezp. za 32.500 dolarów lwią część ogrodu przy pl. Biskupim, zachodzącą narożnikiem w ul. Krowoderską. Na parceli tej, odpowiednio przygotowanej i ogrodzonej, przystąpi Y. M. C. A. z wiosną do budowy własnego dwupiętrowego domu.

DONIOSŁY WYNALAZEK POLAKÓW. W ostatnich miesiącach wiele się mówi i pisze o teletypie, amerykańskim wynalazku, przy pomocy którego można wysyłać pisane telegramy.

O wiele dalej jednak poszli nasi rodacy por. W. Ł. Mieczysław i Jerzy Gabrysiowie, Krakowianie, którzy na swoim aparacie t. zw. „Telefonografie" potrafili przeprowadzić wprost zamianę mowy ludzkiej w pismo maszynowe (druk). Każde wymówione słowo w aparat bez względu na odległość zostaje chwytane przez nowy aparat i przy pomocy fal głosowych przelane zostaje na maszynę jako druk.

Podobno bracia Gabrysiowie nadesłali opis swego wynalazku urzędowi patentowemu w Warszawie, który do tej pory nie nadesłał odpowiedzi.

DO DRA BANACHIEWICZA, prof. astronomji w Uniw. Jag. w Krakowie zwrócił się Wydział nauk ścisłych uniwersytetu paryskiego z prośbą, aby streścił ostatnie swoje prace naukowe z zakresu astronomji dynamicznej i rachunkowej, oraz aby wyraził życzenia z tejże dziedziny, które przedstawioneby były na tegorocznym kongresie astronomicznym w Cambridge. Prof. Banachiewicz jest również proszony o referat z prac w tym przedmiocie, ogłoszonych zarówno w Polsce, jak i zagranicą, przez autorów niewpisanych do Unji astronomicznej.

SPRAWA PIEKARNI MIEJSKIEJ. Jak się dowiadujemy, władze wojskowe zamierzają odebrać w najbliższych dniach gminie m. Krakowa piekarnię przy ul. Żelaznej, w której gmina wypieka chleb od lat 6, przyczem gmina zaopatruje w tanie pieczywo wszystkie zakłady dobroczynne w Krakowie, a nadto jest regulatorem cen chleba, ustawicznie podwyższanych przez cechy piekarzy, mimo silnej opozycji ze strony zarządu miasta. Byłby to cios nadzwyczaj dotkliwy dla aprowizacji miasta, bo dla braku regulatora cen, jakiem jest piekarnia miejska, ceny chleba podskoczyłyby odrazu niepomiernie w górę. Wprawdzie gen. Norwid-Neugebauer przychylne w tej sprawie zajmuje stanowisko, jednak niektóre sfery wojskowe upierają się przy odebraniu gminie piekarni. Spodziewać się należy, że p. gen. Kuliński, tak dbały o dobro nietylko wojska, ale i ludności cywilnej, nie pozwoli, aby chleb w Krakowie bezpodstawnie z dnia na dzień w cenie podwyższano i da gminie możność regulowania cen chleba przez pozostawienie jej piekarni.

INSTRUKTORSKI KURS POŻARNICTWA W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym rozpoczął się w Krakowie 6-tygodniowy kurs instruktorski Związku straży pożarnych województwa krakowskiego. Na kurs, odbywający się na strażnicy miejskiej, przybyli w liczbie 35 kandydaci, rekrutujący się z członków gminnych straży ogniowych. Koszta utrzymania 6-tygodniowego wraz z wpisowem w kwocie 137 zł od osoby prócz kosztów podróży pokrywają zwierzchności gminne. Nauka na kursie rozłożona jest na 150 godzin wykładów i 150 godzin ćwiczeń praktycznych. Wykładane są przedmioty: budownictwo, organizacja straży, narzędzia pożarne, tabor, budynki strażackie, sygnalizacja, taktyka, katastrofy żywiołowe, pomoc sanitarna, ubezpieczenia itd. Kursiści odbędą praktyczne ćwiczenia z sikawkami, samochodami, drabinami, beczkami i wozami, z przyrządami i gaśnicami chemicznemi oraz musztrę i ćwiczenia gimnastyczne. Z województwa krakowskiego jest 15 kursistów, a reszta z całej Polski. W niedzielę rano po nabożeństwie w kościele św. Florjana odbył się pochód, poczem kursiści udali się do Rady powiatowej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i miejskich.

CZASZKA HETMANA CHODKIEWICZA W KRAKOWIE. W roku 1918 Muzeum Narodowe miało odebrać z Młynowa na Wołyniu cenne zbiory rodziny Chodkiewiczów, jak archiwum rodzinne, porcelanę, obrazy, przedmioty ze szlachetnych miedzi itp. Po odbiór zbiorów udał się istotnie dyrektor Muzeum prof. Kopera i podurzędnik Szkaradek, których w międzyczasie ogarnęła inwazja ukraińska.

Zbiory po zdjęciu inwazji przywieziono do Krakowa w stanie pożałowania godnym. Ukraińcy używali cennych aktów i dzieł jako podściółki dla koni. Z pogromu uratowano czaszkę wielkiego hetmana, którą Ukraińcy wyrwali ze srebrnej puszki, znalezionej u jednej z włościanek. Włościance tej matka br. Mieczysława Chodkiewicza dała tę cenną relikwję do chwilowego przechowania. — W ostatnich czasach na zarządzenie dyrekcji Muzeum Narodowego wykonano u jednego z jubilerów krakowskich nową srebrną puszkę, w której złożono czaszkę wielkiego hetmana.

ILE KRAKÓW SPOTRZEBOWAŁ MIĘSA? Na targowicę miejską od 11—17 bm. spędzono buhaji 71, wołów 125, krów 372, jałówek 176, cieląt 585, owiec 16, nierogacizny 1028 sztuk, razem 2373 zwierząt. Za kilogram bitej wagi płacono 1.40—1.90 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 2050 sztuk, na eksport do innych krajów sprzedano bydła rogatego 88 sztuk. Spędzone na targ bydło było przeważnie lepszej jakości.

ZWYŻKA CEN PIECZYWA. Województwo krak. ustaliło aż do odwołania w myśl ustawy przemysłowej następujące ceny maksymalne pieczywa: 1 kg chleba jasnego z kminkiem lub bez 55 gr; ciemnego 39 gr; 1 bułka zwykła o wadze 6 dkg 4 gr; o wadze 3 dkg 2 gr; 1 bułka wiedeńska o wadze 3 i pół dkg 3 grosze. W sklepach spożywczych 1 grosz na 1 kg chleba więcej. Przekraczający ceny będą pociągani do odpowiedzialności i karani grzywną w kwocie 1000 zł ewentualnie karą aresztu do trzech miesięcy, a nadto będą mogli być pozbawieni prawa uprawnienia przemysłowego na pewien czas lub na zawsze.

DYREKTOREM TRAMWAJU KRAKOWSKIEGO zamianowała Rada nadzorcza spółki tramwajowej inżyniera p. Polaczka. Rada nadzorcza wybrała nadto komisję, celem opracowania statutu emerytalnego dla pracowników tramwajowych.

Nowy dyrektor tramwaju ukończył politechnikę z dyplomem inżynierskim, poczem pracował po różnych fabrykach. Od roku 1914 zajęty jest jako inżynier w gazowni miejskiej w Krakowie. Czasu wojny służył na krążownikach amerykańskich i prowadził dział mechaniczny i elektrotechniczny. Po przewrocie wrócił do gazowni, gdzie do dziś prowadzi dział sieci rur, oświetlenia publicznego i urządzeń elektrycznych w gazowni.

Spodziewać się należy, że inż. Polaczek znany w sferach naszego miasta jako człowiek taktowny, pracowity potrafi złagodzić tarcia, jakie do tej chwili panowały wśród pracowników tramwajowych oraz zastosuje przyszły rozwój tramwaju do potrzeb naszego miasta.

UJĘCIE SPRAWCY OKRADZENIA OBRAZU MATKI BOSKIEJ NA PIASKU. Wczoraj przed południem odstawiła tut. eksp. śledcza pod „Telegrafem" do więzienia sądu okr. karnego Wojciecha Dudę, lat 24 z Toń, pod zarzutem kradzieży wotów z cudownego obrazu Matki Boskiej w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

W tych dniach prowadzący w tej sprawie śledztwo komisarz eksp. śledczej otrzymał poufną wiadomość, że część skradzionych wotów została sprzedaną pewnemu handlarzowi na Ludwinowie. Wszczęte w tym kierunku dochodzenia ujawniły, że jeden ze znanych złodziei krakowskich sprzedał owemu handlarzowi 3 sznury korali, które otrzymał od kochanki Dudy.

W śledztwie Duda do kradzieży się nie przyznał, zakonnicy jednak korale rozpoznali jako własność klasztoru. Dalsze dochodzenia prowadzić będzie sędzia śledczy.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w ubiegłym tygodniu, tj. od dnia 11 do 17 bm. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zapadło 13 osób na dur brzuszny 7 (w tem 2 obce), na dyfterję 3 (w tem 1 obca), na odrę 3 osoby.

TRZY WIELKIE POŻARY W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Przed kilkoma dniami wybuchnął pożar w zabudowaniach gospodarczych Jana Pyzioła w Zasławicach w pow. krakowskim. Pożar zniszczył doszczętnie stodołę i mieszkanie, wyrządzając szkodę na 800 przeszło złotych.

Ustalono, że pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia. Ogień podłożyła sąsiadka Pyzioła, niejaka Katarzyna Przezimińska. Powodem podpalenia była zemsta.

Podobny pożar wybuchnął w Dobryni w domu gospodarza Andrzeja Breja. Ogień powstał na strychu, gdzie zarzewie rzucił niejaki Józef Jędryczka. W śledztwie policyjnem Jędryczka zeznał, że nakłonił go do tej zbrodni Michał Jakubiński, w domu którego zrobili kłąb ze szmat i papieru, a następnie podłożyli go pod dom Breja.

Dnia 4 bm. od iskier spadających z lokomotywy pociągu osobowego na linji Rzeszów—Jasło powstał w Hankowcach pow. Jasło pożar, przyczem spaliło się szereg zabudowań gospodarskich wraz z żywym i martwym inwentarzem. Szkoda wynosi około 90.000 zł. Budynki nie były ubezpieczone.

NAPADNIĘTY PRZEZ NOŻOWNIKÓW. W niedzielę późnym wieczorem na przechodzącego ul. Józefa stolarza Władysława Pyka napadli nieznani sprawcy i poranili go nożami. Napastnicy przebili swej ofierze lewe płuco. — Ciężko rannego przewiozło pogotowie ratunkowe w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

STRASZNY WYPADEK NA STACJI KRAKÓW—BONARKA. Wczoraj rano około godz. 10 na stacji Kraków—Bonarka wpadł między dwa wozy kolejowe przetokowy Franciszek Hajto i doznał zmiażdżenia ręki. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

POŻAR W „TĘCZY". Wczoraj popołudniu zawezwano straż pożarną na ul. Grodzką l. 51, gdzie w sklepie firmy „Tęcza" powstał od zbyt rozgrzanego piecyka żelaznego pożar i objął drewnianą belkę i ściankę między dwoma sklepami. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

—oo—

Z SALI SĄDOWEJ.

KTO ZABIŁ? Wczoraj w sądzie okręg. karnym w Krakowie toczyła się rozprawa o zbrodnię zabójstwa przeciwko Franciszkowi Toporskiemu, lat 20 liczącemu z Gdowa. — Wedle aktu oskarżenia miał Toporski, pijanego zupełnie Jana Wiśniowskiego, leżącego w szynku pod ławą, kopać tak długo, aż połamał mu wszystkie żebra, wskutek czego Wiśniowski po paru godzinach umarł.

Rozprawa przybrała ciekawy obrót wskutek orzeczenia znawcy sądow. prof. Wachholza. Mianowicie orzekł on, że połamanie żeber nie mogło nastąpić odrazu w szynku; wskutek połamania wszystkich żeber musiałby Wiśniowski z powodu niemożliwości oddychania natychmiast umrzeć, zwłaszcza, że odłamek jednego żebra przebił mu osierdzie. Z tego wnioskuje znawca, że Wiśniowski doznał złamania wszystkich żeber, gdy leżał w domu Ćwików, bowiem według zeznań świadków żył on jeszcze kilka godzin.

Przewodniczący stwierdził z aktów, że w tej sprawie byli aresztowani Ćwikłowie i że śledztwo przeciw nim następnie zaniechano. Dalej stwierdzono, że Jan Hołda, parobek Ćwików, upoił w szynku Wiśniowskiego w ten sposób, że dał mu pół litra wódki do wypicia „duszkiem".

Celem bliższego zbadania tej tajemniczej sprawy odroczono rozprawę dla przesłuchania dalszych świadków. — Przewodniczył rozprawie s. o. Feil, oskarżał prok. Wołoszczuk, bronił adw. dr Heski.

—oo—

STARANIEM NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET odbędzie się w dn. 20 bm. o godz. 6-ej, ulica Wolska 15, I p. zebranie, na którem wygłosi referat dr Świrski na temat: Polska a polityka międzynarodowa. — Wydział zaprasza członków i wprowadzonych gości.

ODCZYT DRA SOKOŁOWSKIEGO „Ochrona przyrody ze stanowiska estetycznego" odbędzie się staraniem Pol. Tow. Krajoznawczego w czwartek 22 bm. o godz. 6 i pół w sali 40 Uniwersytetu Jag. Goście mile widziani. — O godz. 6-ej w tejże sali odbędzie się roczne Walne Zebranie, na które wszystkich członków Pol. Tow. Krajoznawcze zaprasza.

RUCH WYDAWNICZY

„GŁOS LOKATORÓW", pismo perjodyczne, poświęcone sprawom lokatorskim i podatkowym. Ukazał się numer pierwszy. Treść jego obfita w aktualne artykuły, tyczące najżywotniejszych interesów lokatorów i płatników podatków państwowych.

Kobieta i miłość.

Co mówią gwiazdy filmowe o idealnym mężu?

Jak sobie wyobrażają idealnego męża gwiazdy filmowe, te reklamowane, ubóstwiane i najpiękniejsze kobiety świata?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, zwróciło się jedno z angielskich pism do szeregu najwybitniejszych aktorek filmowych z prośbą o wyrażenie swego poglądu na ideał męża. Zdania są bardzo podzielone i różnolite, przytaczamy poniżej najciekawsze odpowiedzi.

POLA NEGRI.

Nasza rodaczka, Pola Negri, słynna obecnie na cały świat diwa filmowa, maluje w ten sposób obraz idealnego męża:

„Powinien posiadać 6 stóp wysokości, mieć energiczny wyraz twarzy; rysy niekoniecznie muszą być piękne, ale całość powinna być sympatyczna i pociągająca. Powinien uprawiać sporty, a przedewszystkiem mieć uznanie wśród mężczyzn; jestem głęboko przekonana, że mężczyźni, którzy nie potrafili zyskać sympatji wśród osobników swojej płci, są pozbawieni istotnych cech męskości. Idealny mąż powinien również mieć humor, gdyż mężczyzna bez humoru, to jak potrawa bez soli“.

ANNA O'NILSON.

Natomiast Anna O'Nilson życzy sobie małżonka, który byłby dobry i niedrobiazgowy; utrzymuje, iż skąpstwo jest źródłem wszelkiego zła w pożyciu małżeńskiem; lubi mężczyzn o duszy dziecięcej, którzy potrafią się bawić koniem na biegunach i pełni są beztroskiej pogody.

BETTY COMPSON.

Betty Compson oświadcza: „Wygląd zewnętrzny nie ma dla mnie znaczenia, chciałabym jedynie, aby mąż mój był dzielnym sporsmenem i aby posiadał zręczną, wygimnastykowaną postać. Nie powinien jednak myśleć bezustannie o sportach i nie mówić zbyt dużo o tem. Powinien raczej w pewnej mierze podzielać moje zainteresowania i skłonności, uważam bowiem, że ludzie, którzy mają wspólnie spędzić całe życie, nie mogą się zbytnio różnić w poglądach i zapatrywaniach.

Chciałabym, aby mąż mój zdawał sobie jasno sprawę z moich wad i słabostek — gdyż dopiero wtedy byłaby cenną dla mnie jego miłość. Nie powinien jednak usiłować zmienić mego usposobienia. Niechaj będzie wyrozumiały i cierpliwy. Drobiazgowa zazdrość niechaj mu będzie obca, człowiek zazdrosny z natury nie może być mężem gwiazdy filmowej“.

ESTERA BALSON.

Estera Balson pisze:

„Nie marzę o bohaterze, chcę tylko zwykłego męża. Niechaj będzie ludzki i dobry, wtedy stanie się moim ideałem. Mogę patrzeć przez palce na różne jego wady, byleby tylko był wierny i czuły. Czy powinien być ładny? Ach, kobieta lubi zawsze coś ładnego, czy to będzie nowy kapelusz, czy też nowy towarzysz życia. Cieszy ją, gdy inne kobiety spoglądają z zazdrością, gdy wchodzi do salonu oparta na ramieniu swego męża.

Miłość przychodzi rzadko i znienacka, ulatuje cicho i tajemniczo. Nie umiera nigdy. Można poślubić mężczyznę i być z nim względnie szczęśliwą, lecz na dnie duszy pozostanie nazawsze wspomnienie pierwszej idealnej miłości.

Gdy siedziałam jeszcze na ławie szkolnej, spotkałam mój ideał mężczyzny. Był to chłopak silny i zręczny, wesoły i żywy. Nie mówiłach z nim nigdy; prawdopodobnie nie wie nawet o mojej egzystencji. A jednak wspomnienie o nim pozostało we mnie na zawsze i żyje on wciąż w mych snach i marzeniach, jako mój książę wyśniony z baśni“.

ELLEN PRINGLE.

Ellen Pringle twierdzi, że idealny mąż nie może być pierwotnym jaskiniowcem.

„Mąż, który odznacza się przedewszystkiem męskością, jest nie do zniesienia. Mój ideał powinien być pełen odwagi, siły i godności, ale powinien również posiadać cechy bardziej łagodne, jak uczuciowość i wdzięk. Odpowiednio umiejętny i subtelny sposób okazywania tych iście męskich cnót, jest właśnie tem, co tak działa na kobiety“.

— — — — — — — — — —

W zwierzeniach gwiazd filmowych powtarza się często **żądanie, aby idealny małżonek posiadał dużo humoru,** widać ten dar w pojęciu aktorek dodaje życiu dużo uroku i powabu. Często też spotykamy życzenie, aby mąż potrafił wniknąć w psychikę kobiety-aktorki i nie przeszkadzał jej w wykonywaniu zawodu. Powinien być rycerski względem żony, lecz, broń Boże, nie zazdrosny.

Większość odpowiedzi, nie kładzie również zbyt wielkiego nacisku na t. zw. „męskość“ idealnego męża.

GIEŁDA.

Kraków 20 stycznia.

Na giełdzie efektów zwyżka papierów dywidendowych. Wielkiem zainteresowaniem cieszyły się papiery cukrowe, a więc Chodorów, Chybie, któremi dokonano bardzo wiele transakcji po kursach coraz wyższych. Również i papiery przemysłu metalurgicznego, jak Zieleniewski znacznie poprawił twój kurs.

Dewizy dużo słabsze. Na pogiełdziu tendencja zwyżkowa.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Paryż 28.17 i pół; Wiedeń 7.31; Zurych 100.25 czek; Nowy Jork 5.18 i pół wypł.; Medjolan 21.25; Londyn 25.65 czek; Praga 15.66.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.33—0.37
Powszechny Bank Kredytowy	0.08
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.33
Pharma (B. Jawornicki)	0.75
Zieleniewski	9.15—9.25
H. Cegielski Poznań	0.59—0.60
Trzebinia żelazo	0.62—0.65
Parowozy	0.33
Automotor	13.60—14.00
Siersza	4.30
Tepege	2.05
Polska Nafta	0.65
Pokucie	0.25—0.27
Elektrownia Siersza	0.21—0.22
Ćmielów	0.60
Chodorów	4.10—4.30
Chybie	5.20—5.30
A. Piasecki	1.35

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno (a 25) 12—12 i pół; Len 0.34—0.37.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 5.30—5.90; Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.50; H. Cegielski Poznań 0.50; Starachowice 1.80; Zieleniewski 9.25; Żyrardów 11.25; Spirytus 2.70; Chodorów 4.10; Nobel 1.90; Nafta Polska 0.60; Ursus 1.25.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursa papierów polskich w tysiącach koron austr.: Silesja 19; Fanto 264; Lumen 9; Schodnica 226.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 28.05; Londyn 24.81 i pół; Nowy Jork 5.19.3; Belgja 26.10; Włochy 21.67; Hiszpanja 73.75; Holandja 209.50; Berlin 1.23.6; Wiedeń 73.20; Sztokholm 139.87; Oslo 79.87; Kopenhaga 92.75; Sofja 3.75; Praga 15.60; **Warszawa 101.** Budapeszt 10.40. Ateny 9.40; Konstantynopol 2.77; Bukareszt 2.71; Helsingfors 13.05; Buenos Aires 1.98.

Z królestwa mody.

KOBIETY MUSZĄ BYĆ CZERWONE OD STÓP DO GŁÓW!

Taka jest obecnie moda w Nowym Jorku.

Nowa moda panuje obecnie w Nowym Jorku. Kobiety muszą być czerwone od stóp do głów. **Suknie, płaszcze, kapelusze, włosy, buciki i obcasy, wszystko to jest czerwone.**

Wyzyskiwane są wszystkie odcienie tego koloru, od różowego do purpurowego. Nawet rękawiczki są czerwone.

RZECZY WESOŁE.

ROZTARGNIONY POSEŁ.

Z **Rzymu** donoszą o zabawnem zdarzeniu, jakie miał jeden z żonatych posłów do włoskiego parlamentu, znany ze swego roztargnienia.

Otó, przy głosowaniu wrzucił do urny, zamiast kartki, **list miłosny“,** pochodzący od damy jego serca, ale **nie żony.**

Huragan śmiechu całej Izby — bez różnicy stronnictw — oraz stek złośliwych uwag pod adresem dobrze już niemłodego Don Juana, były naturalnem następstwem tego roztargnienia, którego epilog rozegrał się zapewne w domu między nieszczęsnym posłem a jego małżonką.

AFORYZMY RÓŻNYCH LUDZI.

Rzeźnik: „Serce ludzkie jest podobne do kiełbasy — nigdy niewiadomo dokładnie, co tam się dzieje w środku“.

Praczka: „Czysty zarobek polega na robieniu brudnych interesów“.

Czyściciel butów: „Nie wszystkie buty, które mają „glanc“, mają również całe podeszwy“.

Bednarz: „Wielu ludzi męczy się przez całe życie, by napełnić beczkę bez dna“.

Szewc: „Są kobiety, które żyją na szeroką stopę tylko dzięki temu, że mają wąską nóżkę“.

Bona: „Ludzie w okresie dzieciństwa są tak niezności, jak gdyby już byli zupełnie dorośli“.

Bileter: „Żaden moralista nie nauczy ludzi uczciwości tak, jak to uczyni — kontrola“.

PODARUNEK.

Mąż do żony:

— Kupiłem ci już naftolinę do futra, a jak pan Bóg da doczekać, w przyszłym roku sprawię ci futro...

DR. JERZY DOBRZYCKI.

Najpiękniejsza książka polska.

II.

Bo i nie wiadomo, co pierwej podziwiać w tym grubym i wielkim tomie; czy wspaniałą szatę wydawniczą, na którą złożył się gruby, luksusowy papier, doskonały dobór czcionki i wzorowy układ kolumny, czy doborową treść długiego szeregu rozpraw naukowych o trwałej wartości, illustrujących dzieje książki i grafiki polskiej od XV wieku aż po dni dzisiejsze, czyli wreszcie mnóstwo objaśniających tekst nieznanych dotąd illustracyj, zdobników i finałów, odbitych częściowo ze starych klocków oficyn polskich XVI wieku, oraz 90 tablic, wykonanych wedle najnowszych technik reprodukcyjnych. Sądzimy, że jednak w pierwszej linji podziw i cześć wzbudzić musi iście benedyktyński trud redaktora, którym jest wybitny uczony inkunabulista, Kazimierz Piekarski. W przedziwnie krótkim czasie, przy gigantycznej wprost ekspansji wysiłku, zdołał on stworzyć dzieło, które będąc poświęcone dziejom druków polskich, przybrało samo szatę najpiękniejszą z współczesnych książek polskich.

Dużoby można pisać o treści pomieszczonych w „Exlibrisie“ rozpraw — zajmą się niemi niezawodnie czasopisma naukowe. Tu wskażemy jedynie celem zaznajomienia ogółu z zawartością tego wydanego jedynie w 275 egzemplarzach dzieła, na prace najważniejsze. I tak rozprawa kustoszki gabinetu grafiki Biblj. Jagiellońskiej, Dr. Zofji Ameisen, zaznajamia z 13 rycinami z XV wieku, z których część stanowią unikaty, nieznane dotąd nauce europejskiej. Następnie Dr. Aleks. Birkenmajer omawia pięć krakowskich wydań z XVI wieku nader rzadkiego dzieła: „Philosophia pauperum Alberti Magni“. Prawdziwą rewelacją z zakresu dziejów powieści polskiej w XVI w., której wydania, wskutek ciągłego użytku padły ofiarą czasu, jest rozprawa Juljana Krzyżanowskiego, omawiająca świeżo odkryty t. zw. „klocek rawski“, powstały ze zeszycia pięciu powieści staropolskich, drukowanych u Scharfenbergerów w latach 1566—1578. Do rozprawy załączono wiele faksimilów i kilkadziesiąt drzeworytów, należących do tego prawdziwego unikatu bibljograficznego.

W następującej cennej rozprawie zaznajamia prof. Un. Jag. Dr Wład. Folkierski z polonicami muzeum Paola Giovio, biskupa i historyka z epoki renesansu, zawierających portrety drzeworytowe Kallimacha, Zygmunta Starego i Jana Tarnowskiego. Dalej pięknie illustrowana praca prof. Un. Jag. Dra Józefa Reissa opisuje zachowane w Bibljotece Jagiellońskiej stare księgi o muzyce z wieków XV—VXII — poczem znany badacz epoki emigracji i powstań, Justyn Sokulski, zaznajamia szczegółowo z pracą tajną i jej kierownikami w dobie powstania styczniowego. W szeregu innych prac wymienić należy rozprawę Dra Franciszka Bielaka, dotyczącą niezwykłej osobliwości bibljograficznej, wydanego w 25 egzemplarzach „Opisu Imprezy Wojennej Imć Pana Alberta Milicenego“, stanowiącej nieznany utwór humorystyczny Adolfa Dygasińskiego, poświęcony gronu przyjaciół i kompanów, drukowany w Krakowie w r. 1894 „nakładem współpijaków“. W bogatym dziale „Miscellanców“ zostały pomieszczone drobniejsze prace, jak interesująca rzecz o procesie o bibljoteczkę szpitala w Wieliczce, odbytym w roku 1391 przed sądem duchownym krakowskim między rajcami wielickimi a plebanem Janem z Ropczyc, pióra młodego a niezwykle obiecującego historyka Dra Kazim. Dobrowolskiego, dalej artykuł Dra Włodzimierza Budki o zaginionym rękopisie historji Długosza, rzecz Kazimierza Tyszkowskiego o stosunkach Niesieckiego z Załuskim, notatka Franc. Biesiadeckiego o pieczątce bibljotecznej Sandorskiego z XVIII w., dodatki i sprostowania do dzieła Wittyga o exlibrisach polskich pióra Kazim. Reychmana, wreszcie Pawła Ettingera notatki o exlibrisach polsko-rosyjskich. Przy końcu tomu umieszczono dział krytyczny, gdzie znalazło miejsce obszerne i ważne opracowanie Dra Józefa Grycza, w którem poddaje rozbiorowi polskie przepisy katalogowania bibljotek i rzuca szereg cennych oryginalnych spostrzeżeń i uwag. (Dokończenie nastąpi).

Syrenlątka warszawskle.

Tajemnicza odyseja trzech podlotków.

Warszawa, 19 stycznia.

Przed kilku dnia **zginęły w Warszawie trzy dorastające dziewczynki.** Rodzice zaginionych i władze szukały dość długo śladu uprowadzonych dzieci. Aż tu **jedna z nich sama zjawia się w domu, 13-letnia Stasia Wesołowska,** pierwsza z trzech nawróconych bohaterek. Skruszona, przeprasza rodziców i wyznaje „całą prawdę“. Opowiada naiwną historję: „Zgubiłam te 16 złotych, które mamusia dała mi na zakupy. Bałam się kary i uciekłam do stryja, tego, co mieszka w Chojnowie“. **Stryj nakarmił, przenocował i do matki odesłał** — oto cała odyseja.

Zupełnie inaczej przedstawia się powrót do swych domów dwóch podlotków: **14-letniej Marysi Janiak i 15-letniej Stasi Dubieńskiej.** Opowiadanie ich brzmi wielce nieprawdopodobnie. Zdaje się, że obie panienki, **uczenice szkoły powszechnej, nie pozbawione skłonności fantazjowania** przy nikłych pozorach prawdopodobieństwa.

„Wracałyśmy ze szkoły do domów — opowiadały — na ulicy zaczepiły nas dwie panie, które zaofiarowały nam po dwa złote za odniesienie paczek do dorożki. Zgodziłyśmy się na to chętnie. Nieznajome były bardzo uprzejme i częstowały nas cukierkami. Na prośbę ich wsiadłyśmy też do dorożki. Płyn, który nam dały do picia był słodki, lecz po chwili zrobiło się nam niedobrze. W głowie uczułyśmy szum i straciłyśmy przytomność. Później jechałyśmy pociągiem. Pamiętamy, jak minęłyśmy stację, na której dworcu pisało: „Zielemiec“. Przytomność odzyskałyśmy dopiero na drugi dzień. Byłyśmy w jakiejś willi otoczonej zewsząd lasem. Zamknięto nas w oddzielnym pokoju. W innych pokojach dworku były również jakieś dziewczęta. Przychodziła do nas jakaś staruszka, która opiekowała się nami. Było nam znośnie ciepło i jeść miałyśmy poddostatkiem. Na drugi dzień przyszedł do naszego pokoju jakiś młody pan, który grał pięknie na skrzypcach. Jednak przelękłyśmy się bardzo jego i rozpłakałyśmy się, prosząc go, aby zawiózł nas do rodziców. Pan ten, wzruszony widać naszemi prośbami, zaprowadził nas nazajutrz na stację. I dowiedziawszy się, że Marysi wuj mieszka w Tłuszczu, kupił nam bilety i wsadził do pociągu. Tam przenocowałyśmy, a na drugi dzień kupił bilety do Warszawy, dał pieniądze i polecił nas opiece konduktora. Tak wróciłyśmy do domu...“

Policja wysila się obecnie, by rozwiązać tę zagadkową historję.

Z dramatów życiowych.

Z zazdrości siostra zabija siostrę.

W siedmiogrodzkiem miasteczku **Kolozsbonc,** położonem niedaleko od Klausenburgu, rozegrał się ubiegłego tygodnia dramat, jakby żywcem wyjęty ze scenarja filmowego.

W miasteczku tem mieszka bogaty mieszczanin. Jan **Sebes,** który posiadał dwie, niezwykłej urody córki, 17-letnią **Ilonę** i 15-letnią **Sari.**

Z dziewczętami temi flirtował od pewnego czasu młody człowiek, nazwiskiem Gabrjel **Durdas,** syn również zamożnego mieszczanina tamtejszego. Wybór jego padł wreszcie na starszą siostrę, której **oświadczył się przed kilku dniami.**

Młodsza siostra, Sari, która była nieobecną przy oświadczynach, dowiedziawszy się o nich, dostała napadu wściekłości z zazdrości.

Porwała siekierę i jednem jej uderzeniem z tyłu rozwaliła głowę siostrze.

Następnie, uzbroiwszy się w ogromny nóż kuchenny,

pobiegła do mieszkania Gabrjela Durdasa i pchnęła go nim w serce,

poczem zemdlona upadła na ziemię.

Rana, jaką zadała Durdasowi, była tylko powierzchowna, Opatrzywszy ją prowizorycznie, zaniósł zemdloną do niedaleko położonego domu jej rodziców.

Tam przedstawił się jego oczom straszny widok:

w kałuży krwi leżała nieżywa Ilona,

a traf tak zdarzył, iż nikogo z domowników nie było w mieszkaniu w czasie popełnienia zbrodni.

Zaaresztowana morderczyni nie odpowiada na stawiane jej pytania i nie mogła być dotąd przesłuchaną przez policję.

Pogrzeb ofiary siostrzanej zazdrości odbył się przy udziale wszystkich mieszkańców miasteczka.

Pereat mundus, fiat stultitia!

Zbytkowność mody przechodzi granice zdrowego rozsądku.

Powyższe zdanie wygłasza korespondent tygodnika „L'Etoil“, wychodzącego w Paryżu. Pisze, że **rozrzutność elegantek,** bawiących w sezonie bieżącym na Rivierze francuskiej przechodzi wszystko, co się do tej pory widziało. **Wytworne damy na promenadach noszą pończochy z gazy szczerozłotej,** wyrabiane w Ameryce i sprzedawane po 3 dolary za parę. **Cienkie druciki w tej materji pajęczynowej kruszą się i kaleczą stopy. Pończocha szczerozłota po dwukrotnem użyciu staje się niezdatna do użycia,** a złoto w niej zawarte jest warte parę franków.

Parasolki o prętach zakończonych drogimi kamieniami, złote kute podkówki u bucików, brylantowe klamry u kapeluszy i pantofli widzi się dość pospolicie.

Dzisiejsze **dodatki do toalet,** wyrabiane przez jubilerów, **kosztują miljony.**

Społecznicy hinduscy.

Cały majątek rozdał biednym

przywódca nacjonalistów hinduskich dr. Das.

Donoszą z Kalkuty, że **dr Das,** przywódca ruchu nacjonalistycznego, dążącego do zdobycia „Home rule“ dla Indji, **oddał cały swój majątek, wynoszący około cześciu miljonów franków, instytucjom dobroczynnym. Opuścił swój własny wspaniały pałac, w którym ma być urządzona świątynia hinduska, zamieszkał zaś w małem, skromnem mieszkanku.**

Pozatem **ofiarował on duże sumy na założenie szkół kobiecych dla popierania religijnego wychowania kobiet.** Zdecydował też zrezygnować ze swej kancelarji adwokackiej, która mu przynosiła olbrzymie dochody, aby módz się poświęcić swej pracy.

Odpowiedzialny redaktor Dr Władysław Świrski. Nakładem i drukiem Krak. Drukarni Nakładowej w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.